Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Rok VI. | Nowy Sącz, dnia 29 kwietnia 1934. | Nr. 18.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego
POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 5.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 4—5 po południu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu; 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. 409.090
Telefon Nr. 210.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. – Przy miesięcznem względnie dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

1791 — 1934
O KONSTYTUCJI 3-go MAJA.

Opromieniona blaskiem czynu patrjotycznego, towarzyszyła Konstytucja 3 Maja pokoleniom polskim, zrodzonym w niewoli, jako szlachetny przejaw troski o dobro państwa. I tak też w istocie było. Konstytucję 3 Maja musiał obóz patrjotyczny wywalczać i wymusić, wbrew zakusom opozycji, wbrew puszczykom, kraczącym, że zmiana ustroju Polski jest nieszczęściem, wbrew ludziom, nierozumiejącym ducha czasu i ugrzęzłym w przeżytkach minionej epoki i skostniałych poglądów. Jak się odbył ten przełom, który obdarzył Polskę tym bezcennym kapitałem moralnym, jakim w stuleciu niewoli była Konstytucja 3 Maja? Jak się dokonał ten zamach, bo tak przecież nazwano akt uchwalenie Konstytucji majowej?

Sięgnijmy do źródeł historycznych, do starych dokumentów i odsłońmy kulisy tego wiekopomnego dzieła. Dziś zwłaszcza, po historycznym dniu 26-go stycznia 1934 roku w Sejmie Odrodzonej Polski, przypomnienie to jest bardzo na czasie.

Dwa lata już mijały, a Sejm Czteroletni nie dokonał dzieła reformy. Każdą próbę opozycja starała się unicestwić, prowadząc taktykę bądź abstynencji, bądź przewlekania obrad. Ogniskiem, z którego wychodziły iskry, rozpalające opór, był pałac Bułhakowa. Tu gnieździli się przywódcy opozycji: Kossakowski, Ożarowski, Branicki. Patrjoci zrozumieli, że dalsza polityka zwlekania i oporu grozi uniemożliwieniem dokonania dzieła, którego potrzebę uważali za piekącą i nieodwlekalną. U Małachowskiego zbierają się: Ignacy Potocki, Kołłątaj, Mostowski, Weyssenhoff, Niemcewicz, Matuszewicz i obradują nad zasadami nowej Konstytucji. „Plan stowarzyszonych, powiada historyk, polegał na tem, żeby we właściwym momencie przedstawić całkowity projekt i na jednym posiedzeniu bez dyskusji przyjąć go przez aklamację. — Wyznaczono dzień 5 maja, jako dzień wykonania planu Miał polegać na pominięciu dwóch przepisów regulaminu („zaręczenia porządku w izbie"). Według tego regulaminu każdy projekt miał być drukowany i rozdany na trzy dni przed przystąpieniem do obrad sejmowych. Drugi zaś przepis regulaminu nakazywał, aby pierwsze dwa tygodnie po rozpoczęciu Sejmu były poświęcone obradom nad skarbem i podatkami, zaś następne dopiero obradom nad formą przyszłego rozwoju.

Posiedzenia sejmowe miały się rozpocząć 2 maja. Patrjoci przewidywali, że na pierwsze posiedzenie nie zjawią się jeszcze w dostatecznej ilości przeciwnicy reformy, nie przypisując zbyt wielkiego znaczenia obradom nad skarbem. Sami zaś wstrzymali swych zwolenników od wyjazdu z Warszawy, chcąc odrazu przystąpić do planowanego dzieła. Wiedzieli dobrze, — że mogą liczyć na opinję lepszej części społeczeństwa. Pomimo to patrjoci obawiali się jakichś kontrakcyj opozycji, i dlatego zdecydowali się sprawę przyspieszyć. Zamiast 5 maja, gdy na porządku dziennym była sprawa Konstytucji, postanowili ją wysunąć już na 3-go maja.

W dzień przedtem odbyło się zebranie w wielkiej sali pałacu Radziwiłłów na Krakowskiem Przedmieściu. Tu zostały odczytane zasady nowej Konstytucji. — Odbyło się to wśród hucznych oklasków i wołań: Zgoda! — Zgoda!

Wieczorem raz jeszcze zebrali się patrjoci w mieszkaniu marszałka Małachowskiego, aby ostatecznie ustalić, w jaki sposób przeprowadzić kampanję dnia następnego. Większość była zdania, że nie należy odrazu całą Konstytucję przedstawić, nie wdawać się w szczegóły, natomiast stawając w obronie dzieła, w którem widziano zbawienie Ojczyzny, ograniczyć się tylko do spokojnego przedstawienia zasad nowej Konstytucji.

Nadszedł dzień 3-go maja. Nastrój na sali obrad był poważny i uroczysty. Zagaił posiedzenie marszałek Sejmu i udzielił głosu posłowi krakowskiemu Sołtykowi, który oświadczył: Wszędy odgłos już prawie publiczny niesie, że jeżeli Polacy nie użyją tej chwili, która już bardzo jest krótką, dla przyspieszenia ustawy, dla wzmocnienia sił krajowych, niechybnie ulegną przemocy...

Z ław opozycji rozpoczęła się po tem przemówieniu kolejka „deklaracyj". A więc:

Suchorzewski począł dowodzić, że przygotowano „zamach stanu", że chcą wprowadzić dyktatorski „absolutyzm". Wystawiał się jako obrońca.. wolności, która nam Konstytucja będzie... gwałciła.

Złotnicki, poseł podolski, dowodził, że projekt jest „grobem samowładności" Polski. To samo wykładał Ożarowski... Czetwertyński występował przeciw projektowi „skrycie przez jakąś intrygę narzuconemu".

Korsak domagał się oddania sprawy na dalsze „deliberacje", chodziło mu oczywiście by przewlec decyzję. — Wtedy król zwrócił się do marszałka sejmowego temi słowy: Chciej w-pan wskazać, kto z w-panem trzyma, niech mi da poznać, gdzie jest „sensus gentis", niech słyszę prawdziwą wolę Sejmu.

Podniosły się zewsząd okrzyki: Wszyscy, wszyscy trzymamy z marszałkiem, niech żyje król, niech żyje Konstytucja! — Ale marszałek, chcąc uchwale zapewnić zupełną legalność, postanowił przeprowadzić głosowanie. Powstać mieli ci, co się nie zgadzają. Nie było ich wielu na sali. Garść zaledwie...

Wtedy zapanował nad salą doniosły głos posła inflanckiego Zabieły, który wezwał wszystkich, a przedewszystkiem króla, do złożenia przysięgi.

— Gdy widzę, rzekł król, podnosząc się ze swego miejsca — wyraźną sejmujących wolę, abym wykonał przysięgę, wzywam zatem ciebie, pierwszy kapłanie tu przytomny, mości księże biskupie krakowski, abyś mi przeczytać raczył rotę przysięgi..

Do króla przystąpił biskup Turski z ewangelją w ręce. Król położywszy rękę na księdze, powtarzał słowa przysięgi. Kiedy król powiedziawszy „iuravi Domino, non me penitebit" (przysięgłem Bogu, żałował tego nie będę), wezwał wszystkich do udania się do katedry, entuzjazm doszedł do najwyższego stopnia. W podniosłym nastroju zebrani opuścili salę.

Ale w gmachu sejmowym pozostało około 20-tu posłów opozycyjnych I kiedy w katedrze składano przysięgę na zachowanie Konstytucji, oni odbywali „narady". Szykowano już zniszczenie reformy.. Świtały już w mózgach myśli o... Targowicy...

Tak w świetle dokumentów historycznych przedstawia się „zamach", który w dziejach Polski stanowi jedną z najpiękniejszych kart poczucia godności obywatelskiej i troski o dobro państwa.

TESTAMENT.

Jak można uczcić ten wielki dzień,
Gdy serc muzyka zagrała w głuszy,
Gdy po raz pierwszy rozdarł się cień
I słońce weszło do polskiej duszy!
Tysiąc chorągwi rozpostrze wiatr,
Ruszą pochody ojczystą glebą.
I od Bałtyku do białych Tatr
Radość z wolności uderzy w niebo.
Lecz chociaż szczęściem dusza nam gra,
Pamiętać trzeba o testamencie.
Bo jest testament owego dnia,
Który wypełnić nam trzeba święcie.
Cudna idea i cudny cel,
Który potęgę Polski podwaja,
Tym testamentem jest T. S. L.
Dar Narodowy TRZECIEGO MAJA!

Henryk Zbierzchowski.

PROGRAM
Uroczystości obchodu Święta Państwowego TRZECIEGO MAJA.

We środę dnia 2-go maja o godzinie 20-tej:

a) Capstrzyk orkiestr miejscowych,
b) Uroczysta Akademja w świetlicy K. P. W. (Szczegóły w osobnych afiszach.)
c) Uroczysty wieczór w lokalu Czytelni T. S. L. na Załubinczu. (Szczegóły w afiszach.)

We czwartek dnia 3-go Maja:

a) godz. 6.30 pobudka orkiestr miejscowych,
b) godz. 6-ta Uroczysta Msza Św. z kazaniem w kościele parafjalnym i nabożeństwa w świątyniach innych wyznań,
c) godzina 10-ta Msza Św. polowa na Rynku,
d) po Mszy Św. przemówienie okolicznościowe, następnie **defilada** Oddziałów Wojskowych, Przysposobienia Wojsk., Straży Pożarnych i Harcerstwa, oraz przemarsz Młodzieży szkolnej, Korporacyj, Towarzystw i Organizacyj Społecznych,
e) o godzinie 12-tej koncert orkiestry O. S. P. na plantach miejskich,
f) o godzinie 15-tej w Parku T-wa Wioślarskiego **FESTYN**, połączony z koncertem orkiestry 1. P. S. P. (Szczeg. program w afiszach TSL.) Wstęp 30 gr. od osoby, dla młodzieży szkolnej i szeregowych do plutonowych 10 groszy.
g) o godzinie 20-tej w sali T-wa Gimn. »Sokół« przedstawienie pt. **„Kościuszko pod Racławicami"**. (Szczegóły podają afisze Tow. Dram.)

Komitet Obywatelski zaprasza do gremjalnego udziału w uroczystości wszystkie Urzędy Państwowe i Samorządowe, Szkoły, Organizacje PW. i inne, Korporacje, Towarzystwa i wszystkich Mieszkańców miasta, oraz apeluje do ogółu Obywatelstwa o przyozdobienie domów flagami o barwach państwowych, a okien nalepkami iluminacyjnemi T. S. L.

We czwartek dnia 3-go Maja, zbiórka Daru Narodowego 3-go Maja dla T. S. L.

UWAGA: Wrazie ulewnego deszczu w dniu 3. Maja, Msza św. polowa na Rynku nie odbędzie się a Festyn i zbiórka »Daru Narodowego«, przesunięte zostaną na niedzielę, dnia 6-go maja.

KOMITET OBYWATELSKI.

Czy nie możemy żyć bez zamętu?

Prace organizacyjne we wioskach naszych w ostatnich latach poczęły rozwijać się wprost imponująco. Strzelec, Koła Mł. Ludowej. Stow. Młodz. Ludowej, opanowały w 3/4 częściach młodzież wiejską. — Między organizacjami panowała względna zgoda. Nie przeszkadzano sobie wzajemnie. Nawet gdy bardziej krewki organizator chciał zawiele dokazać, temperowano te zapędy łagodnie, aby nie doprowadzać do rozognienia.

Tak było do niedawna. Rok bieżący zaczął się niestety pod hasłem rozbicia organizacyj Kół Mł. Ludowej, a opanowania przez Stow. Mł. Katolickiej terenów objętych Z. M. L.

Ze wszystkich stron naszego powiatu nadchodzą wieści o ofenzywie. Rozpoczęto walkę z organizacją, która na naszym terenie wykazała wielką żywotność. Która w zeszłym roku zdobyła największej nagród w konkursach rolniczych. Ilość szkółek drzew owocowych, czytelni, teatrów ludowych — świadczy o wartości tej organizacji. Dwadzieścia blisko tysięcy delegatów Kół Mł. Lud. składało P. Prezydentowi dożynkowe wieńce w Spale.

Jakiż więc powód, jaka przyczyna owych nieprzyjaznych poczynań, zmierzających do rozbicia Kół Mł. Lud.? Głównym, czołowym argumentem ma być wielka niereligijność i rozpusta, która się ma szerzyć w Kołach Młod. Ludowej.

Zarzuty mocne, ciężkie, groźne, tylko niestety brak im zasadniczej rzeczy, tj. prawdy. Wybrano te zarzuty rozmyślnie i celowo, jako najbardziej propagandowe wśród bezkrytycznego najczęściej społeczeństwa wiejskiego. Zarzuca się Kołom Mł. L. niepobożność, — mimo wykonywanych sumiennie praktyk religijnych. Może być, że członkowie Kół Mł. Lud., — Strzelca, nie afiszują swej pobożności zbyt widocznie, że nie krzyczą głośno. Brak tych zewnętrznych objawów pobożności, nie może stwarzać sądów ujemnych, bo chyba nie według zewnętrznej szaty oceniać się powinno mniejszy, czy większy stopień pobożności. Zresztą Koła Mł. L. nie są bractwami kościelnymi, by się miały wyróżniać wśród mas praktykujących katolików.

Zarzut ten jest tylko pretekstem do zaczepienia i niczem więcej. Przeciwnicy K.M.L., gromiąc rozpustę jaka miała się zagnieździć w Kołach, puszczają się na oszczerstwa niegodne uczciwego człowieka. We współpracy chłopców i dziewcząt doszukujemy się odrazu niemoralnych czynów. Gdzieby nie zetknęła się młodzież obojga płci, już święci tryumfy rozpusta.

Szerzy się celem odstraszenia takie wieści, że w pewnym Kole Mł. L. odrazu cztery dziewczęta zostały matkami... Opowiada się rodzicom, że ich córki po to są ściągane do Kół, aby djabeł miał uciechę... Nie wiedzą jednak o jednem. Oto rzucanie takich oszczerstw, insynuowanie takich czynów, może naprawdę wnieść zgorszenie. Szerzy się zamęt, wzbudza się nienawiść, zamiast je koić.

Młodzież wiejska zaczyna się dzielić, poznawać co to są zgrzyty, tarcia. Zaczyna objawiać pewną nerwowość. — Biczowana publicznie, zohydzana, może poczuć nienawiść w sobie do tych, którzy zamiast stać się przyjaciółmi, chcą być jej wrogami. Rozbijanie organizacyj oprócz szkody materjalnej, większą jeszcze niesie szkodę moralną. — Burzy nietylko rozpoczęte prace, lub je wstrzymuje ale burzy również i zgodę rodzinną. Czy zaślepieni w swoim fanatyźmie tego nie widzą?

»Kto sieje wiatr, zbiera burzę«. Koła Mł. Lud. rozbić się nie dadzą. — Im będzie silniejszy atak, przeciwstawi się mu silny odpór. Walki nie chcemy, bo ta jeno osłabia i kopie przepaście.

Zwracamy się jednak z prośbą uprzejmą do naszych przeciwników, — aby nie szerzyli zamętu drogą bezpodstawnych i czczych zarzutów i pamiętali, wpierw potrzeba usunąć tram z oka swego.

Kołowiec.

WIEŚCI Z PODHALA.

Piwniczna.

Zakończenie kursu białoskórniczego w Piwnicznej.

W dniu 14 kwietnia b. r. odbyło się uroczyste zakończenie 6-tygodniowego kursu białoskórniczego. Kurs urządzony był staraniem i przy pomocy finansowej Krakowskiej Izby Rolniczej i Okręgowego Tow. Rolniczego w Nowym Sączu. W kursie wzięło udział 21 uczestników, hodowców owiec z gmin Piwniczna i Łomnica Zdrój. Materjał do wyprawy, a to skóry baranie, jagnięce i królicze w ilości 56 sztuk, dostarczyli sami kursisci.

Kurs prowadził znany fachowiec, p. Bolesław Wroński z Krakowa. — Pod jego kierownictwem uczestnicy kursu zaznajomili się dokładnie z techniką wyprawy dębowej i chlebowej, czego dowodem były przedstawione przez kursistów wyprawione skóry, których wyprawa nieustępuje skórom wyprawionym w warsztatach przemysłowych.

Komisja organizacyjna w składzie przedstawiciela Krakowskiej Izby Rolniczej inspektora Jana Mieszkowskiego, inżyniera Stanisława Gruszczyńskiego i kierownika kursu Bolesława Wrońskiego, w obecności przedstawiciela Władz powiatowych sekretarza Wydziału Pow. p. Brudziany, Prezesa OTR. posła Potoczka, wiceprezesa OTR. p. prof. Wzorka, burmistrza Marciszewskiego, przewodniczącego Kółka Rolniczego w Piwnicznej Ks. Piotra Lewandowskiego i dyrektora szkoły w Piwnicznej p. Michalika, opiekunów związku hodowców owiec pp. Słabego i Dulaka, egzaminowała wszystkich kursistów, poczem wydane zostały odpowiednie zaświadczenia o odbyciu kursu.

Wynik egzaminu był bardzo dobry, — kursisci otrzymali nagrody w formie drzewek owocowych.

Miarą zainteresowania się kursem białoskórniczym, była zapełniona sala posiedzeń Rady Miejskiej w Piwnicznej ludnością gmin okolicznych — z zainteresowaniem przysłuchującej się egzaminowi. Z okazji tej uroczystości, zostały wygłoszone referaty o stanie i potrzebie rozwoju owczarstwa, przez inspektora Mieszkowskiego i inż. Gruszczyńskiego.

Rozpoczęta przed pięciu laty praca w kierunku podniesienia stanu ilościowego i jakościowego pogłowia owiec, wykazuje dodatnie rezultaty. Materjał hodowany od szeregu lat przez rolników okolic górskich, przekrzyżowany rasą »karakuł«, znacznie się poprawił tak pod względem figury, jak również ilości i jakości wełny, a przedewszystkiem jakości

Na sześciolecie Głosu Podhala

Brakło mnie wśród tych, którzy Głosowi Podhala gratulowali sześciolecia i nowej szaty, jaką po tej sześciolatce przybrał. Ale nie miałem czasu, naprawdę go nie miałem, bo tu znowu jest tak, że niewiem jak. A przecie ja, który byłem przy poczęciu Głosu, i który od czasy do czasu pomagał mu krzyczeć, winien byłem jeden z pierwszych z gratulacjami pospieszyć. — Jakby to się dzisiaj działo, tak sobie to dobrze przypominam. Siedzimy w pięknym gabinecie, rozparci na wygodnych fotelach. Gabinet i fotele na czerwono. Klemensiewicz nieco... zachrypnięty i ma lekkiego..... kociokwika. Wie jednak, że w tej chwili ważą się losy Podhala, losy Polski, może nawet świata całego. Pyka fajeczką i rozwodzi się się wymownie nad koniecznością spłodzenia Głosu Podhala Tyle to a tyle będzie kosztowało na początek, a potem samopłacalność, Inseraty urzędowe i magistrackie. Nie przewidywał jeszcze komorników. Kto będzie pisał? Gotów on pisać od deski do deski. Nie ma i tak nic lepszego do roboty. W jaki deseń? — Mniejsza o te, byle tylko interesująco. O regjonaliźmie nie było jeszcze wyraźnej mowy, ale on już wisiał nad naszemi głowami. Trzeba chwalić co naskie i trzeba wołać na Polskę całą, że »my górole są« i ciągiem »bedemy«. »Mogemy se na to pozwolić«. Oczywiście chwalić będziemy Krynicę i Piwniczną, bo akuratnie siedzą na fotelach pp. Różankowski i Marciszewski.

Nic nie mówią, bo jeszcze nie wiedzą, co oni będą mieć z tym Głosem wspólnego i co ich na końcu czeka. Ten koniec zbliża się i wygląda tak: »no bulcie, panowie, — po dwieście złociszów na początek«. Miny im się trochę wydłużyły, ręce trochę drżą przy wyciąganiu setek z portfelów, ale bulą, bo co mają robić. Klemens się sprasza, że on żadnych groszy za pisanie brać nie myśli, ale ostatecznie daje się przekonać, że ideę trzeba smarować, by szła. Na każdy głos potrzeba jakiejś kalafonji. No i głos już będzie, już jest, a St. K., — ten z Kurjerka. pęknie ze złości wraz ze swoim Kurjerem Podhalańskim. Był niewyraźny, może trochę za mało kadził, więc pęknie. — No i pękł. —

I tak to narodził się Głos Podhala, przed sześcioma laty. Ubrał się teraz w nową szatę, — bardziej się splachcił na wszystkie strony. Ekonomiści umilkli po olbrzymim wysiłku, jaki wyczynili na szpaltach Głosu Ale mimo wszystko czytam Głos Podhala od deski do deski, czytam po kilkakroć, jak ów latarnik Sienkiewicza czytał biblję Wujka.

Wyczytałem też w Głosie, że i do Was zagościł zespół artystów krakowskich i interpretował udatnie »Fräulein Doktor«. Byli i tutaj, ale jakoś im się tu, ta interpretacja nie bardzo udała, a może my, w połowie już azjaci, na takich spektaklach się nie rozumiemy. P. Filipowicz był pyszny jako ekscelencja, bo bardzo mało mówił i nic się nie ruszał. Jeszcze lepszy był jako sierzant, zwłaszcza wtedy, gdy był już uduszony, czy tylko zatumaniony. Toteż nic dziwnego, że w najbliższym czasie ma młody artysta uzyskać angagament w teatrze miejskim w Warszawie, bo i ten teatr to już podobno także trup. Żadna trupa aktorska nie chce w nim grać, bo nic nie płaci.

Piszecie teraz dość często o teatrach amatorskich, zwłaszcza o tych po wsiach. — Wdzięczny to temat. Napracowałem się dość w tym interesie, napracowałem nieraz ciężko. Już gdy byłem w trzeciej klasie gimnazjalnej, wystąpiłem poraz pierwszy na scenie, ale był to fatalny występ. Teatr urządziliśmy w stodole, delożowawszy z niej przedstawiciela nierogacizny, który w niej miał swój chlewik Wiele centów musieliśmy poświęcić na trociski, by atmosferę w teatrze uczynić możliwą. Odegraliśmy »Budzik Kalifa«. Nie posiadając strojów tureckich, obszywaliśmy naszą bieliznę, zwłaszcza zaś niewymowne, bibułką kolorową Toteż wyglądaliśmy bardzo malowniczo. — Serce waliło mi w piersiach młotem, gdy miałem wejść na scenę „Na sali“ siedziały w pierwszym rzędzie (10 ct) matki moich kolegów, jedna babka, jedna nauczycielka z sąsiedztwa i kilka seminarzystek. Ciemno zrobiło mi się w oczach, gdy mnie inspicjent wypchnął na scenę. Z drugiej strony wejść miał mój kolega i mieliśmy oddać sobie głębokie tureckie ukłony. Zrobiłem ukłon, choć kolegi nie widziałem. „Sala“, głównie zaś galerja, zapchana kolegami, ryknęła śmiechem. Co się stało? Patrzę na kolegę i rozumiem już wszystko. — Parskam i ja śmiechem, bo widzę nareszcie, że bibułka kolorowa opadła z kalesonów kolegi. Panie zakrywają oczy, koledzy na galerji ryczą. — Spoglądam na swoje tureckie spodnie i o zgrozo! widzę, że i moja bibułka opadła przy głębokim ukłonie. Wyrywam za kulisy, przewracam inspicjenta, który mnie chce zatrzymać, wciągam me europejskie spodenki i chyłkiem uciekam przez tylne wyjście ze stodoły. Wstyd i rozpacz! Myślę poważnie o samobójstwie. Przedstawienie odwołane, pieniądze kasa teatralna musiała zwrócić właścicielom biletów. Wydatków na trociski, bibułki, afisze itp. nikt nam nie zwróci. Sąsiadkom, nauczycielkom i seminarzystkom, na oczy pokazać się nie można. W dodatku na drugi dzień pytany byłem z dwóch przedmiotów i oberwałem dwuję. — Że przeżyłem tę katastrofę, zawdzięczam to tylko mej podhalańsko-mazurskiej naturze, niesklonnej na dłuższy czas do smutku i rozpaczy. Pocieszyłem się tem, że akuratnie w dzień przedstawienia ubrałem świeżą bieliznę.

Potem szło już lepiej, szło nieraz wcale dobrze. Był czlek młodym, beztroskim, wesołym, więc żyć chciał w różnych formach i różnych rolach. Teraz zaś gram rolę, jaką mi życie narzuciło. Grać ją trzeba bez suflera, trzeba improwizować sceny i trzeba nieraz robić znowu głębokie ukłony, bez wstydu i rozpaczy, że przy wykonywaniu ich zlatuje z człowieka wszystko, co o jego człowieczeństwie świadczy. Aktorem jest człowiem w swem życiu i niczem więcej.

Wkońcu jednak każdy ze sceny zejść musi i czuje się szczęśliwy, gdy z łaski Funduszu emerytelnego pożyć może w spokoju już jako widz tylko parę roczków. Oto i pan Gąska tak zeszedł z urzędniczych desek scenicznych, jako stuprocentowo już niepotrzebny. A pamiętam, jak zawzięcie ścigaliśmy obydwaj tych czeskich pokątnych rabusiów końskiej radości życia, choć obaj z innych powodów: ja — bo już wówczas przeczuwałem jak przykro jest żyć bez miłości, p. Gąska zaś z powodu konkurencji fachowej. Inna rzecz, że jako urzędnicy, byliśmy zupełnie podobni do tych koni, którym radość życia obliczono. Urzędowało się nam jednak przyjemnie, zwłaszcza w wigilję Bożego Narodzenia, kiedyto nas p. Gąska z racji swych imienin skromnie, ale zawsze serdecznie drugiem śniadaniem ugaszczał. — Czy to ma co wspólnego z sześcioleciem Głosu Podhala, nie wiem. Tyle chyba tylko, że wygląda to także na sześcioletnie bajdurzenie

Z podhalańskim pozdrowieniem

YGREK.

kożucha. Kurs białoskórniczy był dalszym etapem pracy w dziedzinie owczarstwa i otworzył nowe możliwości wydatnego podniesienia rentowności gospodarstw górskich.

W związku z tem, projektowanem jest urządzenie w Piwnicznej lub Łomnicy Zdroju w okresie jesiennym br. kursu kroju i szycia kożuchów umożliwiającego miejscowej ludności osiągnięcie lepszych wyników ze zdobytych na kursie białoskórniczym wiadomości. Zamiar zorganizowania tego kursu wiąże się ściśle z projektem rozwinięcia przemysłu chałupniczego i zorganizowania spółdzielni dla zbytu kożuchów.

Falkowa.

Czytelnia TSL. niedawno u nas założona pracuje rzetelnie. Oto w dniu 19 marca Zarząd urządził piękną wieczornicę ku uczczeniu Imienin I-go Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego. Na program złożyły się: Przemówienie wstępne, p. Jankowskiej, kierowniczki szkoły. 2) Czyny J. Piłsudskiego, przem. Józef Góra, członek Czytelni. 3) Życiorys J. Piłsudskiego, odczytał Andrzej Michalik, czł. Czytelni. Resztę programu wypełniły udatne deklamacje — i śpiewy narodowe.

W dniu 2 i 8 kwietnia zespół amatorski Czytelni TSL. wystąpił z przedstawieniem pt. »Werbel domowy« i »Babska polityka«. Salę szkolną wypełniła szczelnie ludność miejscowa i sąsiednich gmin. Doskonała i pełna werwy gra aktorów, wywoływała co chwilę burzę oklasków. Dzięki pomocy ze strony Zarządu miasta Nowego Sącza w postaci materjału drzewnego, Czytelnia przystąpiła do budowy własnej sceny. Młodej placówce tak u nas potrzebnej, towarzyszy powszechna sympatja naszej wsi.

Jamnica.

Oto i wiosna! Wieś kąpie się w zieleni. Poważne drzewa boru wyciągają szyje wierzchołków, ciekawe życia wioski. Od świtu do nocy słychać rozgwar ptasi, a w polach widać pochylone postacie w pracy na roli. A gdy wieczór cichy nastanie, starzy szukają wypoczynku we śnie — a młodzież spieszy do świetlicy, by tu szukać wypoczynku w pracy wspólnej. Tu młodzież czerpie wskazówki i rady z ust p. Kierownika, by je zastosować w pracy, lub powtórzyć starszym. Nie zaniedbaliśmy i pracy oświatowej, chociaż czasu mało ze względu na prace w polu, owszem; w dzień pracy uczymy współpracowników a wieczór w świetlicy znowu nabywamy mnóstwo wiadomości nowych. Ostatnio zaopatrzyliśmy wioskę w nowe gatunki ziemniaków rakoodpornych, zakupionych u p. Insp. Drzewińskiego. Z okazji Świąt Wielkanocnych urządziliśmy »Święcone«, pierwszy raz wprowadzone. — Udział wzięli wszyscy członkowie Koła, wraz z opiekunem p. Szurmiakiem i zawsze udzielającą się w pracy Koła, panią Szurmiakową.

Wśród serdecznego nastroju odśpiewaliśmy wiele pieśni wielkanocnych. Po śpiewie przemówił pan Kierownik słowami kapłana a dzieląc się »święconem«, zapoczątkował wieniec życzeń serdecznych, jakie się snuły w różnych życzliwych wśród obecnych. Resztę wieczoru spędziliśmy wesoło, rozwijając zajęcia świetlicowe w formie obrad, inscenizacji, śpiewu i nauki tańców ludowych. Na scenie zaczynają nas częściowo wyręczać dzieci szkolne, które pod reżyserją p. Kierownika — produkowały świetnie i mile. I one chcą pracować nad kulturą wsi.

Pięknie i uroczo jest teraz w naszej wiosce — ale też cicho wschodzi ziarno niezgody między młodzieżą wioski — to ziarno »Patronatu«. Wprawdzie organizacji tej w pracy dla dobra wsi nie znać, ale słychać zdania podobne »Faryzeuszowe«. Chociaż łańcuch młodych serc naszej wioski jest nadpsuty rdzą niezgody, my się tem nie zrażamy, właśnie skupiamy się, świadomi dobra naszej organizacji, bo hasłem naszem jest Bóg i Ojczyzna.

Juljan Piotrowski.

Frycowa.

Istniejące u nas Koło Młodzieży Ludowej w ostatnim czasie rozwija coraz większą działalność. Poza pracą ściśle oświatową i urządzaniem przedstawień, zorganizowało Koło kurs szycia, — który zgromadził kilkanaście uczestniczek. Kurs prowadziła p. Kohutówna. Po przeprowadzonym kursie urządzono uroczyste zakończenie, na które przybył p. Starosta pow. Na program złożyły się deklamacje, inscenizacje i przemówienie p. Siedlarzówny, która imieniem uczestniczek witała pana Starostę. Obecnie w Kole zorganizowano zespół konkursowy. Koło prowadzi miejscowa nauczycielka p. Stefanja Kargolówna.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ.

Zjazd Okręgowy T. S. L. w Nowym Sączu.

W niedzielę dnia 22-go kwietnia br. obradował w Nowym Sączu Zjazd Okręgowy Towarzystwa Szkoły Ludowej, przy udziale 150 przedstawicieli Kół i Czytelń TSL. Zjazd zaszczycili swą obecnością: zastępca Starosty p. dr. Tobiczyk. insp. szkół p. Pytlarz. Prezes Rady Powiatowej BBWR. p. dyr. Bodziony, który reprezentował również Zarząd Powiatu Związku Strzeleckiego, wiceprezes Okr. Zw. Naucz. Polskiego p. prof. Zehetgruber, wicePrezes OTR. p. prof. Wzorek i instruktor roln. p. Klimczak, oraz prezes Zw. Okr. Zw. L. Mł. p. Mgr. Franciszek Ćwikowski.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgowego w roku 1933 i ze stanu prac TSL. na terenie Okręgu, który obejmuje powiaty, limanowski, nowosądecki, gorlicki, jasielski i krośnieński, przedstawił Prezes Okręgu p. inż. Cyło. — Przytaczamy z tego sprawozdania kilka najcharakterystyczniejszych dat: w skład Związku Okręgowego wchodzi 18 Kół TSL., z których dwie powstały w roku 1933 i 42 Czytelnie TSL., z których 22 powstałw w ciągu roku 1933 i na początku bieżącego roku. Przy Kołach i Czytelniach istnieje 35 świetlic, z których 27 powstało w roku 1933. W świetlicach było w ub. roku 76 różnych zespołów świetlicowych. — Koła urządziły w ciągu roku 1.066 odczytów i pogadanek świetlicowych, 105 obchodów narodowych, 100 przedstawień teatralnych, 108 zabaw, festynów i wieczornic. — Koła i Czytelnie utrzymują 30 bibljotek stałych i 75 bibljotek ruchomych. W bibljotekach znajduje się przeszło 20000 książek. Koła T. S. L. utrzymują własnym kosztem na terenie Okręgu: 1 średnią szkołę zawodową i 2 szkoły powszechne, a przyczyniają się do utrzymania 4 publicznych szkół powszechnych. — Koła posiadają 4 budynki szkolne, z których jeden został wybudowany i oddany do użytku w roku 1933. Na terenie okręgu jest jeden Dom Ludowy TSL., a 4 Domy Ludowe nie będące własnością T. S. L., są administrowane i używane przez Koła, względnie Czytelnie T. S. L. W roku 1933 wykończono i oddano do użytku kościół, wybudowany w Łabowej na łemkowszczyźnie, przez nowosądeckie Koło T. S. L., kosztem 26 tysięcy złotych.

Na specjalną wzmiankę zasługują Niedzielne uniwersytety wiejskie TSL. Są to stojące na wysokiem poziomie kursy ogólno-kształcące ze specjalnem uwzględnieniem zagadnień kultury gospodarczej i duchowej wsi. Nauka odbywa się w niedzielę i święta w ciągu 5, względnie 6 miesięcy jesiennych i zimowych. Pierwsze Niedzielne Uniwersytety Wiejskie TSL. otwarto w jesieni roku 1933 w Nowym Sączu i w Jaśle, a w jesieni 1933 roku otwarto je w Nowym Sączu, Gorlicach, Jaśle, Żmigrodzie i Krośnie. — Uczęszcza na nie wyłącznie młodzież wiejska w liczbie 340 osób. Absolwenci Uniwersytetów, to przyszli przodownicy pracy kulturalno-oświatowej po wsiach. Na Uniwersytetach pracuje obecnie w charakterze wykładowców, zupełnie bezinteresownie 72 osób z różnych zawodów, przeważnie z pośród nauczycielstwa szkół średnich i powszechnych.

Drugą ważną częścią obrad Zjazdu był przedstawiony przez Znrząd Okręgowy dobrze przemyślany plan pracy na rok 1934|35.

W skład Zarządu Okręgowego na rok 1934 weszli PP.: Prezes: inż. W. Cyło, wiceprezes: lek. wet. Józef Stręk, Sekretarz: Mjr. w st. spocz. St. Marcinek, zast sekretarza: naucz. Jan Potoczek, Skarbnik: naucz. Jan Markiewicz, zast. skarbnika kier. szk. J. Michalik. Członkowie Zarządu: Dr. M. Czarnek, obwod. instr.ośw. pozaszk. J. Izdebski, Dyr. gimn. Dr. J. Krupa, kier. szk. J. Korzeń, kier. szk. R. Pachulski, rolnik Błażej Potoczek, Dyrektor szpitala powsz. Dr. J. Rybicki, prof. gimn. Fr. Wzorek, prof. sem. nauc. Jan Wagner.

Zebranie Ochotniczej Straży Pożarnej w Nowym Sączu.

W niedzielę, dnia 22 kwietnia b. r. o godzinie 4·30 po południu odbyło się w sali Rady miejskiej Walne Zgromadzenie Nowosądeckiego Oddziału Ochotniczej Straży Pożarnej. Jako delegaci Oddz. Pow. przybyli na zebranie pp.: Brudziana Mieczysław, instr. Małyska Kazimierz i p. Chmiel, oraz członkowie wspierający.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, prezes inż. Cyło złożył obszerne sprawozdanie z działalności Zarządu i Komendy Oddziału, zaś w zastępstwie skarbnika sprawozdanie kasowe złożył wiceprezes Ciesielczyk, poczem na wniosek przewodniczącego Komisji Rewizyjnej udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum.

Ze sprawozdania prezesa wynika, że Oddział w roku ubiegłym co do ilości członków wzrósł znacznie. I tak: Oddział ćwiczący z 30 na 60 członków, Oddział żeński samarytańsko-pożarniczy z 20 na 25 członkiń, — liczba członków wspierających wzrosła z 85 na 129. Orkiestra pod kierownictwem p. Eugenjusza Mordarskiego liczy 30 członków, założone przy Oddziele Koło Miłośników Muzyki liczy 54 członków. Ogółem Oddział liczy obecnie 298 członków.

Z końcem roku sprawozdawczego urządzony został z inicjatywy Zarządu Oddziału Powiatowego Zw. Straży Poż. 3-miesięczny kurs wyszkoleniowy dla członków ćwiczących.

Orkiestra posiada znaczną ilość utworów muzycznych. Dzięki bezinteresownej a pełnej poświęcenia pracy druha kapelmistrza Mordarskiego Eugenjusza i gospodarza orkiestry druha Kasprzykiewicza, orkiestra O. S. P. stanęła już na mocnych podstawach. Wkrótce ma urządzać stale koncerty na plantach miejskich, conajmniej raz w tygodniu. Poważną troskę sprawia Zarządowi umundurowanie tak orkiestry jak i nowoprzyjętych członków ćwiczących. — Niewątpliwie jednak przy odpowiednim poparciu czynników miarodajnych miejskich i obywatelskich, fundusze na ten cel dadzą się uzyskać. Oddział O. S. P. i orkiestra posiadają świetlicę na Zamku. — Walne Zgromadzenie dokonało następnie wyboru Zarządu na rok 1934|35, w następującym składzie: Prezes: druh inż. Cyło Walenty, wiceprezes: druh Kołodkiewicz Jerzy, sekretarz: druh prof. Gessing, skarbnik: druh Gruber Jan, gospodarz: druh Sambak, naczelnik: druh Porzycki Kazimierz, zastępca naczelnika: Znamirowski Wiktor, referent wychowania obyw. druh prof. Gargula Alfons, komend. oddziału żeńskiego: p. Bendówna Anna, ponadto do Zarządu weszli p. Mgr. Gałaś Jan i p. Władysław Styczyński. Do Komisji Rewizyjnej wybrano p. notarjusza Matakiewicza, p. Brudzianę Mieczysława i p. Celewicza Franciszka.

KRONIKA.

Festyn T. S. L. w dniu 3 Maja zwyczajem dorocznym odbędzie się w parku wioślarskim. Początek o godzinie 15-tej Specjalny Komitet, pod przewodnictwem p. Dyr. R. Dębickiego, — przy współudziale wielu Pań i Panów, przygotowuje liczne niespodzianki i różne miłe atrakcje. — Szczegóły podają osobne afisze. Niewątpliwie Społeczeństwo nasze, bez różnicy, poprze tę pierwszą imprezę wiosenną T. S. L. przez gremjalny w niej udział. Dla dzieci specjalnie zorganizowane zabawy i gry.

Na pomnik Powstańców 1831 i 1863 r. złożyli w dalszym ciągu: A i M. Friedberg 2 zł, Wł. Adamczyk 10 zł, Stowarzyszenie rezerwistów 17·80 zł, Zw. Pracy Obyw. Kobiet z Rodziną Wojskową, Urzędniczą, Kolejową, Policyjną i Pocztową 30 zł, — Zarząd Zdrojowy w Krynicy 150 zł, urządzona impreza w Ratuszu w dniu 18 marca br. »Czarna kawa — Bridge«, przyniosła 259 zł. Komitet postanowił w ciągu roku bieżącego urządzić już uroczystość poświęcenia pomnika bohaterom o Wolność i zwraca się o bezzwłoczne wpłaty do tych, którzy otrzymali cegiełki do rozsprzedaży w dniu 19 maja 1933 i 2 stycznia 1934. o nadsyłanie za pomocą czeków P. K. O. Nr. 406.408 zebranych kwot.

Kino w Sokole wyświetla w niedzielę i w poniedziałek wspaniały program podwójny p. t. »Wielka Klatka« i »Precz z teściową«.

Kino Wiedza wyświetla od soboty film pt. »ŻÓŁTY KSIĄŻĘ«, z Ramonem Novarro.

Kronika sportowa.

Mistrzostwa klasy „B“. Tarnovia — Sandecja 3:2 (2:1) Zawody rozpoczynają się pod znakiem ospałości. Dopiero pierwszy gol Węglarskiego dla Sandecji, wnosi ożywienie; Tarnovia rewanżuje się przez Łabędzia oraz niezupełnie słusznym karnym, bitym słabo zresztą przez Piechnika. — Po pauzie wyrównuje Węglarski, przynosi zwycięstwo Tarnovji Vychodil.

Tarnovia wygrała dzięki temu, że w Sandecji robi się ciągłe eksperymenta; niewstawienie Mizka Iwańskiego, pierwszorzędnego obrońcy, zemściło się. Nie pomogli, jak zawsze wzorowy Łukasik, Iwański II i Wójs, Sandecja straciła punkty! Sędziował, tym razem słabo p. Griess z Tarnowa.

16 p. p. – Strzelecki K. S. 3:0 (1:0). Podobnie pięknych technicznie zawodów nie widział dawno Nowy Sącz. Zawody stały wyżej nawet, niż zawody z Czechami. »Strzelec« wykazał wzorową po prostu kombinację, a publiczność biła nieprzerwanie brawo. 16 pp. z Tarnowa, to drużyna bardzo silna, obrona jej to mur, niemniej w drugiej połowie Strzelec gniótł 16 p. p., nie umiejąc... strzelać!

Zawody wzorowe, fair, gentlemeńskie, a sędzia p. Polanecki z Tarnowa, pierwszorzędny! Publiczność (nasza rozhukana publiczność!!!) biła brawo... sędziemu! Pod adresem kolegium sędziów skierowujemy prośbę o częstsze delegowanie p. Polaneckiego do Nowego Sącza. W Strzelcu wybił się pierwszorzędny bramkarz Olearnik, Jenet, Krupa, Leśniak, Żelazko I. w 16 p. p. obrońcy Sedlaczek, Słowik, Kuczka, Ebert i Mzyk.

ŻKS. Makkabi – Strzelecki KS. II. 1:2 (1:1.)

KS. Mościce – KS. KPW. Sandecja, zawody o mistrzostwo klasy »B« dnia 29. IV. br. *MK.*

Olbrzymi pożar w Wawrze.

W ubiegłym tygodniu w nocy wybuchł w zabudowaniach niejakiego Kuziaka w gminie Wawrzec, powiat Nowy Sącz – pożar. Pożar przerzucił się szybko na inne zabudowania i w krótkim czasie objął osiem domów mieszkalnych, osiem budynków gospodarczych i szkołę, które zniszczył doszczętnie. Inwentarz martwy uratowano częściowo. Akcja ratunkowa była w znacznej mierze utrudniona z powodu braku na miejscu wody. Dochodzenia nad ustaleniem przyczyny pożaru prowadzi P. P. — Na miejsce pożaru przybył zastępca Starosty p. Dr. Tobiczyk, celem zorganizowania pomocy dla dotkniętych klęską.

Nasze Czytelnie T. S. L.

Światła pochodnie niesiemy przodem,
Sercem i myślą jednacy, –
T. S. L. społem z całym narodem;
Do pracy staje do pracy.

Dziś wiele mówi się i pisze o oświacie pozaszkolnej, wszyscy zdają sobie bowiem sprawę, jak bardzo jej potrzeba w naszym kraju. Kto mieszka wśród ludu na wsi, ten na każdym kroku stwierdza jej konieczność. Oświata ludu w życiu narodu, to fundament, na którym opiera się potężny gmach państwowości.

Z odzyskaniem niepodległości, naród żywiołowo z entuzjazmem i energicznie uchwycił za pług oświaty, by przeorać leżącą odłogiem zaniedbaną, bogatą naszą glebę ojczystą. Zaborcy nasi obawiali się, by na tej polskiej, – żyznej ziemi, nie wyrósł obfity plon idei i ducha narodowego. Naród a szczególnie warstwa rolnicza, tonęła w ciemnościach – Pozbawiona promienia oświaty. Państwo polskie, będąc w trudnych warunkach ekonomicznych, nie może zaspokoić wszystkich potrzeb, – stawiając szkolnictwo i oświatę na wysokim poziomie. Z pomocą idą czynniki społeczne, a w pierwszym rzędzie Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej i inne organizacje. – Organizacja ta, już w czasach niewoli niosła nam oświaty kaganiec – w mroku niewoli podtrzymując i umacniając ducha narodowego. TSL. sięgało wówczas najgłębszych zakamarków, docierało do komórek serc, budząc uczucia wzniosłe, szlachetne, drzemiące pod pokrywą szorstkości, duszą opuszczonym otwierając nowe światy.

Tworzenie w owych czasach bibljotek i rozwój tychże, to prawie wyłączne dzieło Tow. Szkoły Lud. Budziło się czytelnictwo, wędrowały książki od chaty do chaty i w długie wieczory zimowe spełniały swą wielką rolę przyjaciół ludzi.

W okresie wojny światowej, Czytelnie TSL. zostały nieco zatrzymane w swym rozwoju, – lecz obecnie rozwijają się jeszcze silniej. Znane jest przywiązanie ogółu do TSL. Wśród innych organizacyj rozwijających się, TSL. kroczy w pierwszym szeregu. A zasługi ma ogromne.

W Czytelniach TSL. m ł o d z i e ż zaprawia się w cnotach obywatelskich, wyrabia poczucie solidarności i miłości bliźniego, ćwiczy się w poszanowaniu prawa i w pracy dla dobra Państwa.

Nie dość na tem. Przez pogadanki i odczyty rozwijają się gospodarczo wioski, młodzież zabiera się do racjonalnej hodowli drobiu, owiec, uprawia warzywa, nieoceniane jeszcze u nas w odżywianiu działy, zapoczątkowuje wzorowe sady przy chatach, kształci się w Uniwersytetach ludowych i kursach, urządzanych co roku w okresie zimowym przez Koła TSL. Kursy te, na przodowników oświatowych rozszerzają zakres wiedzy naszej młodzieży w Czytelniach i dają jednostki samodzielne, umiejące objąć kierunek pracy oświatowej.

Przez Czytelnie TSL. podnosi się wieś pod względem kulturalnym, duchowym i oświatowym. Urządzane doroczne zjazdy lub opłatek, działają wychowawczo na naszą młodzież, którą takie imprezy duchowo podnoszą i ożywiają. – Wkrótce chyba nie będzie wsi, gdzieby zabrakło Czytelni Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Kadelska Karolina (Librantowa).

Obwieszczenia licytacyj.

II. Km. 211|34.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grybowie obwieszcza, że dnia 11 maja br. o godzinie 10 rano odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Grybowie, biuro Nr. 29, I. p., publiczna licytacja realności lwh. 905 i lwh. 1020 ks. gr. gm. kat. Grybów objętej, Firmy »Orka«, Spółdzielni rolniczo-handlowej, Stowarzyszenia zarej. z ogr. por. w Grybowie własnych. Realność powyższa składa się z parc. bud., domu mieszkalnego, magazynu zbożowego, budynku gospodarczego i składu na węgle. — Cena szacunkowa wynosi 34.820·25 zł. Najniższa oferta wynosi 26.865·19 zł, poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Komornik.

Plan Głównego Poboru Wojskowego w 1934 roku.

W Muszynie Dom Zdrojowy w czasie od 7 maja do 14 maja 1934:

7. V. 1934	Andrzejówka, Berest, Czyna, Dubne, Jastrzębik, Krynica wieś.
8. V. 1934	Kokuszka, Krynica Zdrój, Krzyżówka, Leluchów, Łomnica Zdrój.
9. V. 1634.	Łosie, Milik, Mochnaczka w., Muszyna
11. V. 1934.	Mochnaczka niżna, Muszynka, Piorunka, Powroźnik, Szczawnik. Ochotnicy Okręgu Muszyna.
12. V. 1934.	Wierchomla mała, Piwniczna.
14 V. 1934	Tylicz, Wawrzka, Wierchomla Wielka, Wójkowa, Złockie, Zubrzyk, Żegiestów.

W Nowym Sączu w lokalu P. K. U. od 15-go maja do 26 czerwca 1934:

15. V. 1034.	Barcice, Barcice Dolne, Czarny Potok, Czerniec, Gaboń, Gołkowice polskie, Gołkowice niemieckie Maszkowice.
16. V. 1934.	Gostwica, Jazowsko, Juraszowa, Kad:za, Kicznia.
17. V. 1934.	Łącko, Młodów, Mostki, Moszczenica w., Moszczenica Niżna, Naszacowice.
18. V. 1934.	Obidza, Olszanka, Olszana, Przysietnica, Roztoka Ryterska.
19. V. 1934.	Rytro, Skrudzina, Szczereż, Wola Kosnowa, Zabrzeż.
22. V. 1934.	Stary Sącz
23. V. 1934.	Wola krogulecka, Wola Piskulina, Zagorzyn, Zarzecze i ochotnicy Okręgu Stary Sącz.
24 V. 1934.	N. Sącz, poborowi r. 1913 od lit. A do F.
25. V. 1934.	N. Sącz, poborowi r. 1913 od G. do J.
26. V. 1934.	N. Sącz, pob. r. 1913 od K do Ł i delegacje.
28. V. 1934.	N. Sącz, pobor. r. 1913 od lit. M. do P.
29. V 1934.	N. Sącz, pobor. r. 1913 od lit. R. do S.
30. V. 1934.	N. Sącz, pobor. r. 1913 od lit. T. do Z. i rocznik 1911.
1. VI. 1934.	N. Sącz, rocznik 1912 od lit. A. do M.
2. VI. 1934.	Nowy Sącz, rocznik 1912 od litery N. do Z. i starsze roczniki.
4. VI. 1934.	Bartkowa, Biała Niżna, Biała Wyżna, Białowoda, Biczyce Polskie, Biczyce Niemieckie, Biegonice
5. VI. 1934.	Bilsko, Binczarowa, Brzana Górna, Brzyna, Chełmiec Polski.
6. VI. 1934.	Chełmiec Niemiecki, Chochorowice, Chodorowa, Chomranice, Cieniawa, Czaczów Dąbrowa Klimkówka, Długołęka Świerkla
7. VI. 1934.	Dąbrówka Polska, Falkowa, Florynka, Frycowa, Gaj, Gołąbkowice, Homrzyska, Janczowa, Januszowa.
8. VI. 1934.	Jasielna, Jelna, Zbęk, Kąclowa, Kamionka Wielka.
9. VI. 1934.	Łęki od Kąty, Klęczany, Kobyle Gródek, Koniuszowa, Korzenna, Kotów, Krasne Potockie.
11. VI. 1934.	Królowa Polska, Królowa Ruska, Krużlowa Wyżna, Krużlowa Niżna, Librantowa, Lipniczka, Łabowa
12. VI. 1934.	Lipnica Wielka, Łabowiec, Łazy Biegonickie, Łęg, Kamionka, Łęka ad Siedlce, Łososina Dolna.
13. VI. 1934.	Łyczana, Maciejowa, Marcinkowice, Michalczowa, Mogilno, Mokra Wieś, Myślec, Mystków.
14. VI. 1934.	Naściszowa, Nawojowa, Niskowa, Obłazy Ryterskie, Paszyn, Piątkowa.
15. VI. 1934.	Podegrodzie, Podole Górowa, Podrzecze, Polany, Popardowa, Popowice, Poręba mała, Posadowa.
16. VI. 1934	Przydonica, Rdziostów, Rogi, Roztoka Brzeziny, Roztoka mała, Roztoka Wielka, Roznów.
18. VI. 1934.	Rybień, Siedlce, Siołkowa, Składziste, Skrzętla Rojówka, Słowikowa, Stadła, Stankowa, Stara Wieś.
19. VI. 1934.	Sucha Struga, Świdnik, Świniarsko, Tabaszowa, Tęgoborze, Tropie, Uhryn.
20. VI. 1934.	Trzetrzewina, Trzycież, Wielogłowy, Wielopole, Wola Kurowska.
21. VI. 1934.	Witowice Dolne, Witowice Górne, Wojnarowa, Wronowice, Zabełcze, Zawadka.
22. VI. 1934.	Zawada, Żbikowice, Zbyszyce, Złotne, Znamirowice.
23. VI. 1935.	Żeleźnikowa, Barnowiec, Bącza Kunina, Bogusza, Jamnica, Kunów, Kamienna, Kurów.
25. VI. 1934.	Mszalnica, Miłkowa, Nowa wieś, Rąbkowa, Ptaszkowa.
26. VI. 1934.	Grybów i ochotnicy.

Prenumerujcie i rozpowszechniajcie Głos Podhala.

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza »Głosu Podhala«. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Morończyk. Drukarnia Romana Pisza w Nowym Sączu.